Rok II. Nr. 87.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna.

Kraków 16 Lutego.

We wtorek z powodu przygotowań do Kopernika nie będzie teatru. We środę zaś przedstawionym zostanie poemat dramatyczny w jednej odsłonie, osnuty na tle historycznem **Kopernik,** przez Szujskiego. Na zakończenie obraz z żywych osób przedstawiający wiek Kopernika.

Cena miejsc zwyczajna.

Panna Mazurowska nie tylko na naszej scenie występowała po raz pierwszy w roli Hanny Mirskiej, ale w ogóle pierwszy raz grała na scenie.

ROZMAITOŚCI.

P. Ładnowski artysta teatru Lwowskiego zawarł z przedsiebiorstwem układ na dalsze trzy lata.

W Petersburgu została przedstawioną w teatrze Aleksandryjskim komedya Narzymskiego p. t. Epidemia i doznała zupełnego fiasco. Niepowodzenie to przypisać należy głównie tłómaczowi który nie przełożył wiernie sztuki ale ją przerobił, przenosząc miejsce akcyi z Galicyi i Wiednia do prowincyj moskiewskich i do Petersburga, gdzie gra giełdowa nigdy nie posunęła się do takiego szału jak u nas. Przez to myśl komedyi, stała się dla publiczności moskiewskiej niezrozumiałą.

Panna Felicya Vestvali (Polka) występuje obecnie jako gość na scenie teatru narodowego w Berlinie. Repertoar jej obejmuje także role męzkie jak: Hamleta.

Telegram z Nowego - Yorku donosi, że Carlotta Patti uszła powtórnie wielkiego niebezpieczeństwa. Pociąg kolejowy, którym jechała stoczył się w przepaść, przyczem zginęło 50 osób.

W teatrze na Josephstadt w Wiedniu, jest mimik nazwiskiem Klischnigg, którego specyalnością jest naśladować małpy do złudzenia. Talent ten daje mu bardzo dobry kawałek chleba. Już od pięciu lat nic innego nie robi. Podobno jeden orangutang zakochał się w nim na seryo.

Cztery pierwsze przedstawienia sztuki Tricoche i Cacolet przyniosły teatrowi Karola w Wiedniu 12,000 fl.

W Toruniu wydany został z wielką elegancyą typograficzną dramat 5 aktowy p. t. Jerzy. Autorem dramatu jest p. Witold Bogdanko.

W teatrze Burgu w Wiedniu zajmującym jak wiadomo najwybitniejsze między teatrami niemieckiemi, a nawet całej Europy, stanowisko, przedstawiono w ubiegłym roku tylko 15 nowych dzieł scenicznych, między któremi 4 tragedye, 4 dramata i 7 komedyj.

Kronika Tygodniowa.

Reduta z maskami bez dowcipu. — Bal Straży ogniowej. — Ostrożność naszych pompierów. — Co to jest bal? jego fizyologia. — Kopernik i słońce.

Ostatnia maskarada zgromadziła jak zwykle, liczny zastęp publiczności w salach redutowych. Lecz pomimo najściślejszych poszukiwań, nie mogłem nigdzie odszukać, choć odrobiny dowcipu. Oprócz wiecznie powtarzającego się, stereotypowego „znam cię“, i dość często słyszeć się dającego „kup mi co“, nic a nic więcej nie usłyszałem. Jeden tylko dżokej, silił się na dowcip, lecz pomimo najszczerszych chęci nie udawało mu się. Zresztą było dość wesoło, kostiumy niektóre nawet bardzo bogate, stoliki restauracyjne i bufetowe, były obleżone liczną młodzieżą, i nie jedna butelka pękła, przy uściskach i przysięgach wiecznej przyjaźni i miłości.

Bal na korzyść towarzystwa Straży ogniowej zaimponował mi pod każdym względem. Kobiety czarujące, piękne tualety, doborowa muzyka, uprzejmość gospodarzy i gospodyń, wszystko się razem złożyło, by ten bal stał się dla nas wszystkich pamiętnym. Młodzież hulała do upadłego i nie obawiała się żadnych następstw, gdyż na zbytnie rozpalenie przygotowaną była sikawka, pełna zimnej jak lód wody. A królowa? Takich było kilka, nawet kilkanaście, a wszystkie rywalizowały pomiędzy sobą pięknością, gustem i lekkością w tańcu. Wychodząc z balu zadowolony zupełnie, po drodze zadałem sobie pytanie: „Co to jest bal? Odpowiedź na pozór bardzo łatwa. Bal jest miejscem poświęconem zabawie i wesołości. Przychodzi się na niego wyświeżonym, wyfrakowanym, w lakierach, białej krawacie z pięciorna guldenami w kieszeni, tańczy się, je kolacyą, wkońcu idzie się spać. To niby i słusznie, bo przecież od balu trudno coś więcej wymagać. Lecz po głębszej rozwadze, zaczęły mi przychodzić do głowy i inne myśli. Z balem łączy się najprzód bardzo często jakiś cel szlachetny. To bardzo dobrze. Idźmy dalej. Na bal przychodzi młoda panienka po raz pierwszy. Powiedz mi szanowny czytelniku, co też ona myślała, i o czem marzyła przez cały tydzień przed balem? Ho! ho! ciekawyś panie kronikarzu, odpowie mi niejeden z was, chociażbym wiedział, tobym ci także nie powiedział. Tak bardzo nie żądam, byście mi zwierzali się ze swoich sekretów, i daleko od was jestem otwartszy, bo sam bez pretensyi powiem. Otóż młoda panienka, występując po raz pierwszy na arenę publicznego balu, w towarzystwie mamy, ciotek, wujenek, papy, czasem nawet i babci, idzie z wielkim biciem serca, niespokojna, drżąca, tysiączne myśli przebiegają jej przez głowę. I tak: Czy też będę dużo tańczyć, czy się też spodobam komu, czy też będę wybraną do mazura, lub kotyliona itd. A mama? Jak każda mama, myśli jej mają już głębszą doniosłość. A może się znajdzie jaki bogaty kawaler, któremu się spodoba Maniusia, Józia lub Karolcia, a wtedy? . . . poczciwej mamie, w oddaleniu pokazuje się ślubny kobierzec, na którym klęczy jej ukochana córeczka z młodzieńcem pięknym jak anioł, a bogatym jak czternastu aniołów. A papa? Papy dobrodziejа myśli nie idą tak daleko. Uplacowawszy swoją magnifikę w przyzwoitem miejscu, w bliskości jakiej JW. Hrabiny, sam udaje się do bufetu, by poszukać swoich znajomych. Szczęściem czy nieszczęściem, znajdzie ich zawsze kilku, następuje pogawędka, potem występuje na stół buteleczka dość skromnego węgra na reński i centów pięćdziesiąt. Rozmowa toczy się o poważnych rzeczach, obchodzących kraj i miasto. Zdania się ścierają, dyskusya toczy się coraz żywsza, gardla wysychają, trzeba je naturalnie odwilżać, butelki zaczynają występować szeregami i to coraz wytrawniejsze i droższe, w końcu się pokazuje i szampan zamrożony, i dopiero z odegraniem ostatniego galopa, żona, jak duch Banka, pokazuje się jego oczom i urżniętego jak belę, prowadzi do domu. A młodzież? Młodzież przychodzi z bardzo różnymi celami. Jedni, by się wytańczyć, takich jest bardzo wielu. Drudzy, by się pogapić, i tych jest dosyć. Trzeci, by zabrać jaką znajomość, żeby czasem pójść na herbatkę i jaki balik tańcujący. Niektórzy tylko starsi i wytrawniejsi, przychodzą w zamiarach matrymonialnych. Młode i nadobne dziewice, szczególniej te, które jesteście obciążone pękami akcyj bakowych i kolei żelaznych, strzeżcie się! strzeżcie się! To są tygrysy, przybrane w owcze skórki czychające na łup. Strzeżcie się! mówię wam jeszcze raz. Nie wierzcie ich słodkim słowom, układnej minie, dobrotliwemu spojrzeniu, to wszystko maska, a pod nią się kryje gruby realizm chęć posiadania cudzej własności. Bo, czy myślicie nadobne Grätchen i Margerity, że znajdziecie Wertherów i Romeów? Czasy te przeszły dawno i niepowrócą nigdy. Serce znane jest tylko w anatomii, jako najważniejszy organ życia ludzkiego, lecz serce poetyczne, serce kochające, takie już nie egzystuje. Werthery, Abelardy znajdują się tylko w baladach, lecz w rzeczywistości typy te dawno zaginęły, i wkrótce zaliczone będą do istót, których pochodzenia trzeba szukać w świecie przedpotopowym. A zatem raz jeszcze powtarzam byście się piękne dziewice, miały na baczności i nie dały się załapać na miodowe słówka.

Uroczystość Kopernika narobiła w naszem mieście wielkiego hałasu. Teatr, rada miejska, uniwersytet, korporacye, cechy i. t. d. wszyscy myślą i rozprawiają o jak najwspanialszem uczczeniu tego wielkiego męża, którego odkrycia stały się wiekopomnemi dla świata, a sławą i chlubą dla naszego narodu. Lecz nie tylko ziemia przyjmuje udział w tej uroczystości, lecz słyszałem, że i inne planety mają być także iluminowane *a giorno*; szczególniej słońce ma wystąpić nadzwyczaj świetnie, gdyż przez cały dzień do godziny szóstej wieczorem będzie błyszczeć i oświetlać, po szóstej zaś dopełni uroczystości księżyc, który się także ma ubrać we świąteczne szaty. Ciekawych turystów, chcących się bliżej przypatrzyć tej znakomitej uroczystości, odsyłam do pana Biasioniego, naszego optyka, który na ten cel przygotował kilka olbrzymich teleskopów.

J. K.

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski* — W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 87.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 16go Lutego 1873 r.

Opera komiczna w 2 aktach libretto pp. Saint Georges i Bayard, muzyka Donizettego

MARYA CÓRKA PUŁKU

Chóry wzmocnione współudziałem PP. Amatorów

Dyrektor Opery p. Hofmann.

OSOBY:

Margrabina Mogiorivoglio	Pani Wolska.	Wieśniaczki	Panna Bauman W.
Księżna Craquitorpi	Panna Wojnowska.		Panna Ekel.
Hortensyo, marszałek dworu	Pan Eker.		Panna Kwiecińska.
Sulpiciusz, sierżant	Pan Zamojski.		Panna Sikorska.
Tonio, młody Szwajcar	Pan Zakrzewski.	Kapral	Pan Roger.
Marya, markietanka 21 pułku grenadyerów	Panna Ćwiklińska.	Notaryusz	Pan Ładnowski.
Damy	Pani Rogerowa.	Żołnierze	Pan Kaisi.
	Panna Logońska.		Pan Zapałowicz.
Wieśniaczki	Panna Wyszowska.		Pan Słonarski.
		Służący	Pan Glikson.

Wieśniacy — dzieci — Żołnierze.

Rzecz dzieje w 1ym akcie w Piemoncie, w akcie 2gim w zamku Magiorivoglio.

Dyrektor opery p. Kazimierz Hofmann.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15cent. — Krzesło w loży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr.—Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2złr. — Krzesło w loży II. piętra 1złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 7.